

Tragedia 13 września 1938 roku. Rozwiązanie Sejmu i Senatu

13 września 2021

Śmierć Józefa Piłsudskiego spowodowała dezorientację wśród jego spadkobierców. Dała ona znać o sobie niezwykle szybko – dekompozycja zwartego niegdyś obozu postępowała w błyskawicznym tempie. Polacy zmierzali ku wojnie podzieleni i nieprzygotowani politycznie, a proces ten przypieczętował tragiczny w skutkach ruch prezydenta...

Dekompozycja

Rok 1935 w pełni pokazał wszystkie słabe strony obozu sanacji. Dopóki żył Józef Piłsudski – grupa ta była zwarta i dzierżyła pełnię władzy. Jej słabością było jednak skupienie w jednych szeregach ludzi o odmiennych poglądach. Nie było to jeszcze tak szkodliwe za życia Marszałka, który był charyzmatycznym spoiwem łączącym gurpę w całość. Jednak kiedy go zabrakło – jego spadkobiercy podzielili się na zwalczające się nawzajem grupy, które oddzielnie dążyły do zdobycia władzy. Grupa tzw. „pułkowników”, skupionych wokół Walerego Sławka składała się w głównej mierze z ludzi pochodzących ze stworzonego przez niego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Natomiast pozostali sanatorzy zaczęli się skupiać wokół gen. Edwarda Rydza-Śmigłego oraz prezydenta Ignacego Mościckiego.

Grupa pułkowników dążyła do przejęcia władzy, co było zresztą najpewniej zgodne z wolą zmarłego Marszałka. Było bowiem wiadomo, że po jego śmierci prezydentem miał zostać szef BBWR – czyli sam Sławek. Tymczasem jednak obecny prezydent wyraźnie się usamodzielniał. Natychmiast po śmierci Piłsudskiego mianował gen. E. Rydza-Śmigłego Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, nie konsultując się nawet w tej sprawie ze

Sławkiem. Szef BBWR i inni pułkownicy widzieli z kolei na tym stanowisku Kazimierza Sosnkowskiego. Kolejne ruchy prezydenta potwierdzały, że nie zamierzał on oddać powierzonej mu władzy.

Po wyborach do Sejmu i Senatu, które zostały rozpisane na wrzesień 1935 roku, Sławek udał się do prezydenta, z wnioskiem o zwołanie Zgromadzenia Elektorów w celu wyboru nowego prezydenta. Mościcki odmówił jednak, oświadczając że zamierza pozostać na swoim stanowisku do 1940 roku. Zaproponował jednak Sławkowi pozostanie na funkcji premiera; ten jednak – oburzony jawnym łamaniem woli Piłsudskiego – odmówił. Chcąc zmusić prezydenta do uległości poszedł dalej i zgłosił dymisję swojego gabinetu. Pułkownicy byli pewni, że prezydentowi nie uda się powołać nowego gabinetu. Ich rachuby okazały się mylne, Już na drugi dzień powstał nowy rząd z Marianem Zyndramem-Kościałkowskim na czele. Dotychczas uchodził on za zwolennika Sławka (był zresztą ministrem spraw wewnętrznych w jego rządzie), jednak pozyskanie go dla Mościckiego utworzyło potężny wyłom w bloku skupionym wokół byłego premiera. Kościałkowski nie był człowiekiem wielkiego formatu, w wyniku czego faktyczne kierownictwo rządu objął sam Mościcki.

Obóz „pułkowników” natomiast z miesiąca na miesiąc tracił na znaczeniu. Jego lider sam jednak starannie na to pracował. Nie dość bowiem, że Sławek zgłosił dymisję swojego gabinetu, to 30 października 1935 roku rozwiązał BBWR – w wyniku czego utracił w praktyce swoje zinstytucjonalizowane zaplecze polityczne. Na polityczną ofensywę nieprzyjaciół chciał odpowiedzieć utworzeniem nowej organizacji – Powszechnej Organizacji Społecznej (POS) – jednak plany związane z POS spełzły na niczym, a rozwiązanie BBWR było politycznym samobójstwem. Grupa „pułkowników” straciła swoją spoistość, a Sławek z dnia na dzień tracił na znaczeniu. Nie potrafił odnaleźć się w nowej sytuacji; nie potrafił podjąć walki o władzę. Nie potrafił działać bez kurateli Piłsudskiego.

W tej sytuacji na polskiej arenie politycznej pozostały dwa obozy: grupa zamkowa, skupiona wokół Mościckiego oraz grupa

skupiona wokół GISZ – Rydza-Śmigłego. Chociaż prezydentura i rząd znalazły się w rękach grupy zamkowej, to jednak znaczna grupa elit politycznych skupiała się wokół Rydza-Śmigłego. Dlatego prezydent, chcąc zachować władzę musiał dojść do porozumienia z grupą GISZ. Doszło do tego w grudniu 1935 roku. W wyniku porozumienia powołano nowy gabinet, w którym ludzie prezydenta zachowali kierownictwo polityki gospodarczej, natomiast ludzie Rydza-Śmigłego zajęli się polityką wewnętrzną. Kompromis obu grup zapewniał premier, którym miał zostać bezbarwny Felicjan Sławoj Składkowski – osoba całkowicie pozbawiona cech przywódczych. Pozostał on na swoim stanowisku aż do końca II Rzeczypospolitej.

„Ozon”

Grupa rządząca przygotowywała się w drugiej połowie 1936 roku do powołania nowej partii, która mogłaby stanowić instytucjonalne zaplecze władzy. W wyniku prac, w lutym 1937 roku płk. Adam Koc ogłosił powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Miał on pełnić rolę nieco zbliżoną do tej jaką sprawował BBWR. W praktyce jednak „Ozon” zaczął coraz bardziej odchodzić od dotychczasowej linii polityki prowadzonej przez piłsudczyków od 1926 roku.

BBWR był federacją różnych grup o najróżniejszym obliczu. „Ozon” stał się grupą silnie zhierarchizowaną, o sztywnej strukturze, zarządzanej na sposób wojskowy. Wszelkie władze w Ozonie pochodziły z nominacji, natomiast w BBWR obowiązywała zasada obieralności. Pojawiły się również elementy, które w polityce prowadzonej przez piłsudczyków do tej pory nie miały miejsca. Władze OZN rozpoczęły intensywny flirt z nacjonalizmem oraz nieodłącznie towarzyszącym mu antysemityzmem. Poglądy piłsudczyków coraz bardziej się radykalizowały: zwolennikiem najbardziej radykalnych zmian był płk. Adam Koc. Nieco bardziej umiarkowane poglądy reprezentował Bogusław Miedziński, kontrolujący prasę obozu i mający wpływ na jego linię programową.

Radykalizacji poglądów spadkobierców Piłsudskiego sprzyjał niewątpliwie fakt, że władzę objęli ludzie wywodzący się z wojska. W oczy rzucał się w ich działaniach brak przygotowania politycznego.

Zamęt w kraju, zamęt w Europie

Postępująca niestabilność wewnątrz kraju, zbiegła się również w czasie z coraz trudniejszą sytuacją międzynarodową. Rosło zagrożenie zewnętrzne, w kraju natomiast panował polityczny chaos. Niemcy od 1933 r. stopniowo zmierzali ku wojnie. Hitler krok po kroku rozbijał kolejne postanowienia traktatu wersalskiego. W 1935 roku Niemcy wprowadziły powszechną służbę wojskową; zniesiono również wszelkie postanowienia rozbrojeniowe. W 1936 roku zajęto strefę zdemilitaryzowaną w Nadrenii. Zagrożenie zewnętrzne stale wzrastało, a sprawujący funkcję ministra spraw zagranicznych Józef Beck nie potrafił rozładować napiętej sytuacji.

Początkowo polskie MSZ zapewniało francuskiego sojusznika o natychmiastowej pomocy, gdyby tylko ten zechciał siłą odpowiedzieć na niemieckie fakty dokonane. Widząc jednak bierność Francji, Beck starał się kontynuować prowadzoną przez Piłsudskiego politykę równowagi. Wychodziło mu to jednak wyjątkowo nieudolnie. Dbając o dobre stosunki z Berlinem zaniedbał relacje na linii Warszawa–Moskwa. Kolejnym błędem Becka, był brak reakcji na kolejne kroki Niemiec z obawy o wzajemne stosunki dyplomatyczne. W ten sposób Anschluss Austrii przebiegł bezgłośnie, niemal niezauważalnie. Mało tego, korzystając z sytuacji międzynarodowej postawił ultimatum Litwie, z którą od lat Polska nie miała nawiązanych stosunków dyplomatycznych. Towarzyszyła temu demonstracja siły oraz intensywna kampania propagandowa. Kolejny, jeszcze większy błąd popełnił Beck podczas kryzysu czechosłowackiego. Korzystając z okazji postawił Pradze ultimatum, domagając się zwrotu Zaolzia. Przez wybitnie nierozsądne działanie, dla niewielkiego kawałka ziemi (800 km²) zamieszkałego przez ok.

250 tys. Polaków Beck uczynił z Warszawy wspólnika Hitlera w dziele rozbioru Czechosłowacji.

Ostateczny kryzys. Rozwiązanie Sejmu i Senatu

W trakcie kryzysu czechosłowackiego nastąpiła również kolejna zmiana wewnątrz kraju. W czerwcu 1938 roku umarł pierwszy prawnik sanacji Stanisław Car. Pomimo starań liderów OZN, to Walery Sławek – znajdujący się już wówczas na uboczu polityki – został wybrany na marszałka Sejmu. Dla elity rządzącej było to wyjątkowo niebezpieczne, gdyż jako marszałek Sejmu, Sławek wchodził w skład Zgromadzenia Elektorów, a ci – jak się okazało – w większości udzielali mu poparcia. Groziło to zburzeniem kruchej równowagi pomiędzy grupą zamkową oraz ludźmi Rydza-Śmigłego. Sławek stanowił więc poważne zagrożenie dla prezydenta i całej grupy rządzącej. Zarówno na zamku jak i w GISZ obawiano się, że Sławek wykorzysta nową sytuację i sięgnie po prezydenturę. Z nutą ironii komentował to wydarzenie Stanisław Cat-Mackiewicz: „Jakkolwiek rząd nie umiał rozwiązać zagadnień naprawdę związanych z kwestią wojska i obrony państwa (...) to jednak uważał, że dla celów obronności kraju należy rozwiązać sejm Sławka”.

To właśnie otrzymanie łaski marszałkowskiej przez Walerego Sławka i jego wstąpienie w skład Zgromadzenia Elektorów spowodowało, że prezydent, korzystając ze swoich uprawnień, zdecydował się na rozwiązanie Sejmu i Senatu oraz rozpisanie nowych wyborów. Prezydent działał jedynie we własnym interesie, obawiając się utraty stanowiska pierwszej osoby w państwie i możliwych zawirowań wewnętrznych. Rozwiązanie parlamentu nastąpiło 13 września 1938 roku, a nowe wybory rozpisano na listopad. Rydz-Śmigły zgodził się na to raczej niechętnie. Słusznie przewidywał bowiem że opozycja ponownie zbojkotuje wybory, przeprowadzane według skomplikowanej niedemokratycznej ordynacji wyborczej. Sytuacja wewnętrzna

kraju ponownie ulegnie destabilizacji.

Warto w tym miejscu dodać kilka słów o wspomnianej ordynacji wyborczej. Cofnijmy się o kilka lat, aż do 1935 roku. 23 kwietnia 1935 roku prezydent Mościcki podpisał nową ustawę zasadniczą, która ustanawiała w Rzeczypospolitej system prezydencki. Tworzona z myślą o Józefie Piłsudskim, oddawała ona w ręce prezydenta olbrzymie uprawnienia. Prezydent mianował premiera, a na jego wniosek – ministrów. Obsadzał on najwyższe urzędy cywilne oraz stanowiska w wojsku. Powoływał sędziów Trybunału Stanu, wyznaczał 1/3 senatorów, miał prawo rozwiązania Sejmu i Senatu przed upływem kadencji, stosował prawo łaski. Uogólniając: znacznie wzrosła rola prezydenta, zmalała natomiast rola rządu i parlamentu.

Przyznając prezydentowi tak ogromne uprawnienia, jednocześnie zrezygnowano z powszechności wyborów. Prezydenta wybierało Zgromadzenie Elektorów składające się z pięciu najwyższych dostojników państwowych oraz 75 elektorów, w 2/3 wyłonionych przez Sejm oraz w 1/3 przez Senat. Jednak prezydent mógł zakwestionować decyzję Zgromadzenia, zgłosić swojego kandydata i dopiero wtedy następowało rozpisanie wyborów powszechnych. Nowa ordynacja wyborcza zmniejszyła liczbę posłów do 208, wybieranych po dwu w 104 okręgach wyborczych. Zlikwidowano głosowanie na listy wyborcze, co pozbawiło partie prawa bezpośredniego zgłaszania własnych kandydatów w okręgach wyborczych; wystawiano tylko jedną listę którą ustalało Zgromadzenie Okręgowe, w praktyce zmonopolizowane przez obóz rządzący. Wyborcy głosowali na dwóch z czterech kandydatów; kartka bez skreśleń była uważana za ważnie oddany głos i oznaczała poparcie dwóch pierwszych kandydatów. Wybory do Senatu były jeszcze mniej demokratyczne. Prawo wyborcze oparte zostało na kryterium zasługi, zaufania obywateli i wykształcenia. W rezultacie zachowało je jedynie ok. 2% uprawnionych poprzednio do głosowania.

Konstytucja skonstruowana w ten sposób przez Sławka, a w szczególności nowa ordynacja wyborcza obróciły się przeciw jej

twórcy. Stopniowo odsuwany na boczny tor przez prezydenta, były szef BBWR, premier rządu, prawa ręka Piłsudskiego – znalazł się na całkowitym marginesie polityki wewnętrznej. Jednak i Sławek nie był bez winy. Nie okazał się politykiem samodzielnym. Był doskonałym wykonawcą poleceń Marszałka, jednak po jego śmierci nie potrafił odnaleźć się w nowej sytuacji. Samodzielnie, nieindagowany zdecydował się rozwiązać BBWR, przez co pozbawił się zaplecza politycznego. Zgłosił także dymisję swojego gabinetu. Nie potrafił walczyć z Mościckim i Rydzem-Śmigłym. Jeszcze w 1938 roku pojawiła się szansa na odzyskanie wpływów, jednak w obliczu zagrożenia Mościcki rozwiązał parlament i ostatecznie wyeliminował Sławka z życia politycznego.

Zakończenie

Wybory zostały rozpisane na listopad 1938 roku. Opozycja nawoływała do bojkotu wyborów, co zresztą przy ówczesnej ordynacji było zupełnie zrozumiałe. Głosowanie – jak można się domyślać – przyniosło sukces sanacji. Przy frekwencji ok. 67% (w województwie krakowskim frekwencja spadła poniżej 50%) zwyciężyli kandydaci Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jak ocenić to wydarzenie? W sytuacji narastającego kryzysu międzynarodowego, kiedy agresja hitlerowska skierowana wobec Czechosłowacji raz po raz owocowała ogromnymi turbulencjami politycznymi, Polsce była potrzebna stabilność wewnętrzna. Tymczasem prezydent Mościcki wraz z marszałkiem Rydzem-Śmigłym wytwarzając atmosferę rozwiązał Sejm i Senat, wprowadzając niepotrzebny zamęt wewnątrz państwa, w imię realizacji partykularnego interesu. Grupa zamkowa nie chciała dzielić się władzą.

Dotyczyło to zresztą nie tylko Walerego Sławka, ale również polityków opozycyjnych, którzy oczekiwali koncyliacyjnych kroków ze strony rządu i współpracy sanatorów z przeciwnikami w imię dobra publicznego, podobnie jak stało się to w lipcu

1920 roku, gdy powołano w Warszawie Rząd Obrony Narodowej, z Wincentym Witosem na czele. Jednak jesienią 1938 roku sanacja czuła się mocna. Z rozbrajającą szczerością oświadczył to parę miesięcy później szef sztabu OZN, pułkownik Zygmunt Wenda, „mocny człowiek” Rydza-Śmigłego: „Nie mamy zamiaru z nikim dzielić się owocami zwycięstwa”.

Nawet w obliczu nadchodzącej katastrofy, odrzucano propozycje nawiązania współpracy z opozycją. Prezydent Mościcki, wykazując się bezmyślnością i egoizmem, prowadził Polskę do wojny nieprzygotowaną i rozbitą wewnątrz. A Rydz-Śmigły? Nie był lepszy. Dumny ze swoich stanowisk, nie zważający na nieustanne łamanie ostatniej woli swojego poprzednika. Mierny wojskowy, czym zresztą wykazał się podczas kampanii wrześniowej. I jeszcze gorszy polityk.

Takimi właśnie zapamiętała ich historia.

Autorstwo: Tomasz Stachurski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Jerzy Marek Nowakowski, Walery Sławek (1879–1939). Zarys biografii politycznej, IWZZ, Warszawa 1988.
2. Felicjan Sławoj Składkowski, Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły, Wyd. LTW, Warszawa 2003.
3. Batowski Henryk, Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie, Wyd. Poznańskie, Poznań 1985.
4. Stanisław Cat-Mackiewicz, Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 5 lipca 1945, Wyd. Puls, Londyn, brw.
5. Paweł Wieczorkiewicz, Historia polityczna Polski 1935–1945, Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 2005.